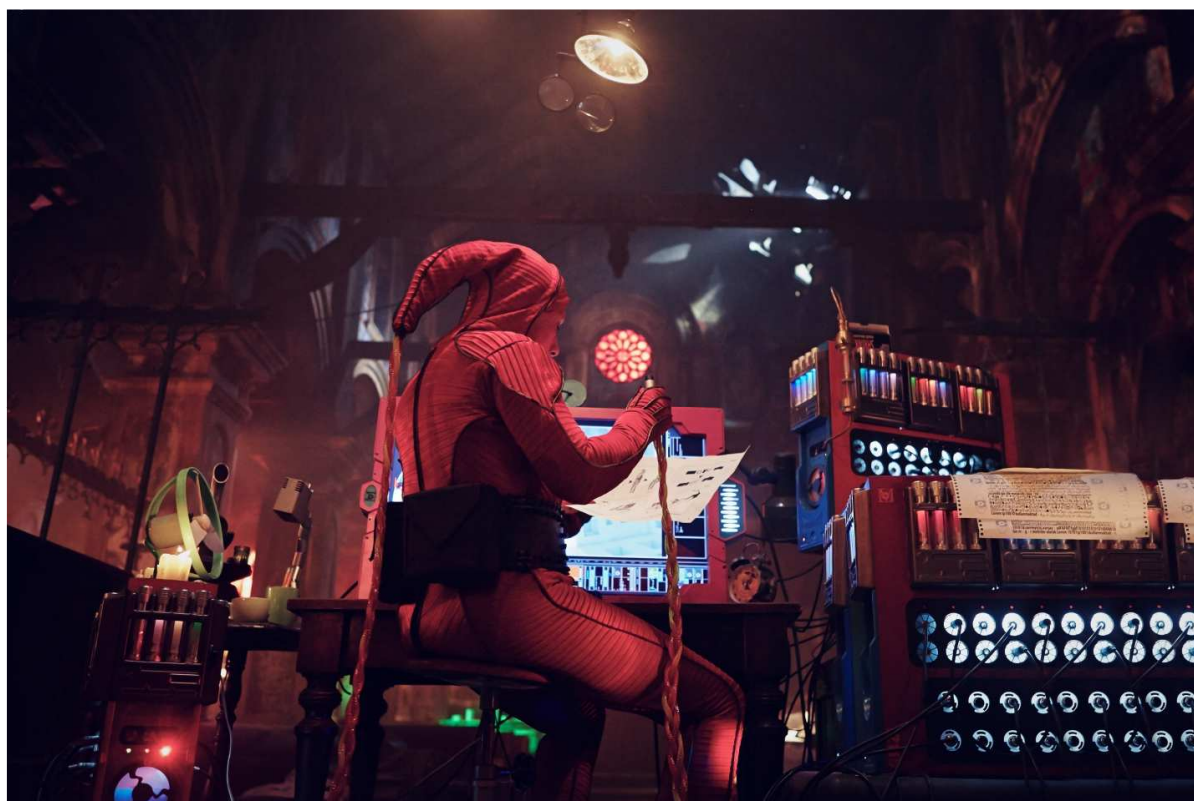


TEORIA WSZYSTKIEGO

(THE ZERO THEOREM)



W KINACH OD 23 MAJA 2014

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

TEORIA WSZYSTKIEGO

THE ZERO THEOREM

Reżyseria

Terry Gilliam

Scenariusz

Pat Rushin

Muzyka

George Fenton

Montaż

Mick Audsley

Zdjęcia

Nicola Pecorini

W rolach głównych :

Christoph Waltz
Mélanie Thierry
Matt Damon
Tilda Swinton
David Thewlis
Lucas Hedges

Qohen Leth
Bainsley
Kierownik
Dr. Shrink-Rom
Joby
Bob

Producenci

Nicolas Chartier
Dean Zanuck

Produkcja

Voltage Pictures
Zanuck Independent
MediaPro Pictures
Zephyr Films

USA / Rumunia / Wlk. Brytania

rok produkcji: 2013

czas trwania: 107 min.

35 mm – Dolby Digital

Kolor

OPIS FILMU

„Teoria wszystkiego” to najnowszy film Terry'ego Gilliana, jednego z twórców legendarnej grupy Monty Python i reżysera tak kultowych filmów, jak „Monty Python i Święty Graal”, „12 małp”, „Parnassus” czy „Brazil”. „Teoria wszystkiego” jest niezwykle wyprawą do szalonego, surrealistycznego świata Terry'ego Gilliana. To czarna – jak czarna dziura – komedia w gwiazdorskiej obsadzie, z nagrodzonymi Oscarami Christophem Waltzem, Mattem Damonem oraz Tildą Swinton.

W niedalekiej przyszłości ludzie zostają pozbawieni resztek prywatności, a odpowiedzią na każde – nawet najskrytsze ich pragnienia - są wszechobecne wirtualne usługi, którymi sterują wielkie korporacje.

Ukrywający się przed światem ekscentryczny geniusz Quen Leth (Waltz) otrzymuje od prezesa zarządu najpotężniejszego koncernu świata (Damon) tajną misję. Korzystając z wszelkich dostępnych ludziom środków ma rozszyfrować sens istnienia wszechświata. Jednak zanim rozwiąże największą ze wszystkich zagadek, musi zmierzyć się ze swoimi paranojami i obsesjami, szaloną psychoanalityczką (Swinton), namolnym szefem, tajemniczą nieznajomą, która chce z nim uprawiać wirtualny seks oraz czarną dziurą, która nieubłagane zasysa cały wszechświat...

TERRY GILLIAM O FILMIE

Kiedy w 1984 roku realizowałem „Brazil” starałem się sportretować świat, w którym wtedy – jak mi się wydawało – żyliśmy. „Teoria wszystkiego” jest z kolei spojrzeniem na świat, w którym moim zdaniem żyjemy dzisiaj.

Scenariusz Pata Rushina zaintrygował mnie wieloma celnymi pytaniami, które zadaje ta zabawna, filozoficzna i poruszająca opowieść. Na przykład: co nadaje sens naszemu życiu? Co sprawia, że czujemy się szczęśliwi? Czy możemy w ogóle znaleźć odrobinę samotności w nieustająco kurczącym się świecie, gdzie wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni? Czy ten świat jest pod kontrolą, czy wszystkim rządzi chaos?

Starałem się zrobić szczerzy, zabawny, piękny, mądry i zaskakujący film. Opowiedzieć prostą historię o skomplikowanym współczesnym człowieku, ciągle czekającym na telefon, który sprawi, że jego życie będzie miało sens. O relacjach, przed którymi nie można uciec i o tęsknocie za prawdziwą miłością. Z fascynującymi bohaterami, inteligentnymi dialogami, stawiającą pytania, ale nie dającą łatwych odpowiedzi. Mam nadzieję, że mój film nie przypomina niczego, co mogliście w ostatnich latach zobaczyć. Nie ma tu zombie, krzyżowców w pelerynach, obcych i gigantycznych eksplozji. Chociaż niewykluczone, że skłamałem w sprawie tej ostatniej pozycji.

Wyjątkowo skromny budżet sprawił, że musieliśmy pracować szybko, zdając się na instynkt. Jeśli nie liczyć presji czasu i pieniędzy to mieliśmy całkowitą kreatywną wolność, momentami wręcz szokującą. Końcowy efekt zaskoczył nawet mnie. Jestem dumny, że pracowałem przy realizacji „Teorii wszystkiego”.

GŁOSY PRASY

„Teoria wszystkiego” to niezwykle widowisko, którym powinniśmy się cieszyć, tak długo jak film Gilliama pozostaje satyrą na społeczeństwo, a nie ponurą przepowiednią.

Mary Corliss, „Time Magazine”

Inteligentny scenariusz, fantastyczna scenografia i znakomite role Christopha Waltza i Melanie Thierry.

Matthew Turner, „ViewLondon”

Przyszłość to cukierkowo kolorowy paranoiczny koszmar – zdaje się mówić Gilliam w swoim najlepszym od lat filmie.

Philip Kemp, „Total Film”

To właściwie film zamykający gilliamowską trylogię, której poprzednie części to „Brazil” i „12 małp”. Tym razem do tych dystopijnych wizji Gilliam dołożył media społecznościowe, biotechnologię i wiedzę o tym, że w dzisiejszych czasach wielu ludzi to niewolnicy swojej pracy. W efekcie otrzymujemy kolejne arcydzieło tego reżysera ze spajającą cały film świetną kreacją Christopha Waltza. Przygotujcie się na to, że ten film namiesza wam w głowach.

Annalee Newitz, io9.com

HARRY KNOWLES O FILMIE

Jednym z pierwszych ludzi na świecie, którzy mieli okazję zobaczyć „Teorię wszystkiego” był Harry Knowles, założyciel legendarnej internetowej strony Ain't It Cool, będącej mekką wszystkich fanów kina. Już w tytule jego recenzji padają mocne słowa: *Najlepszy film Gilliama od czasu „Brazil”! Oscar dla Christopha Waltza!* Dalej napięcie oczywiście rośnie.

- *Totalnie rozwalił mnie ten film – pisze Knowles. - To niesamowite, pełne energii kinowe doświadczenie, którego nie da się łatwo zapomnieć. To najlepszy film Gilliama od czasu „Brazil”, z którym łączy go podobnie satyryczne spojrzenie na świat zdominowany przez wielkie korporacje i orwellowsko-kafkowska atmosfera. „Brazil” opowiadał o świecie jeszcze sprzed cyfrowej rewolucji, tutaj Gilliam przypatruje się wirtualnemu życiu, które wielu z nas prowadzi.*

Recenzent zachwycony jest tym jak film jest zrealizowany i jak wygląda, ale największe wrażenie robi na nim rola Christopha Waltza: *on ma już na koncie dwa Oscary za role drugoplanowe. Teraz powinien dostać za rolę główną. To niesamowita kreacja. Niesamowita. Najlepsza rola, jaką widziałem w tym roku.* Doceniając stronę realizacyjną „Teorii wszystkiego” Knowles zauważa, że najistotniejsze jest to, że film opowiada historię, która natychmiast angażuje widza, a z jej bohaterem bardzo łatwo się utożsamić.

Waltz gra samotnika i komputerowego geniusza, który w niedalekiej przyszłości pracuje nad projektem, którego celem jest odkrycie sensu ludzkiej egzystencji. Jednak zupełnie niespodziewanie dla niego samego tym, co uda mu się odkryć – jest miłość.

- *To szalony i piękny film – podsumowuje swoją recenzję Knowles. - Dopóki nie zobaczą go inni widzowie i nie będę mógł zacząć z nimi dyskutować o jego zaskakujących zwrotach akcji i przesłaniu to wydaje mi się, że była to halucynacja. Niezwykły sen.*

KILKA UWAG OD TERRY'EGO GILLIAMA

Gilliam to twórca, który ufa inteligencji swoich widzów i stara się nie podsuwać interpretacyjnych tropów, czy tłumaczyć poszczególnych elementów filmu. W przypadku „Teorii wszystkiego” chciałby jednak zwrócić uwagę na trzy ważne tematy:

Qohen żyje w izolacji, ale nigdy nie jest samotny

To ważne rozróżnienie i główny temat filmu. Życie nie oszczędzało bohatera, doznał wielu zawodów i chce być sam. Ale gdzie w tym świecie nieustannego kontaktu z innymi – wcale nie fizycznego – jest miejsce na choćby chwilową ucieczkę? Na czas tylko dla siebie? To moja obsesja, bo wydaje mi się, że dopiero gdy jesteśmy sami mamy szansę dowiedzieć się kim naprawdę jesteśmy.

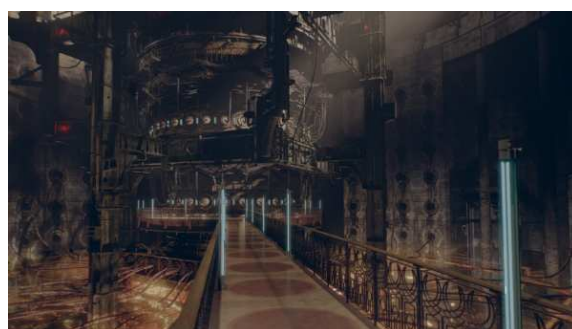
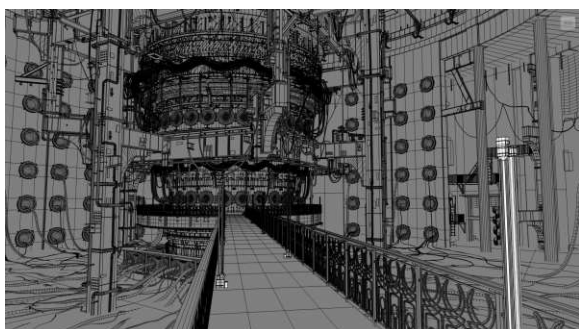
Bezsens szukania matematycznych wzorów, które nadadzą naszemu życiu sensu

Algorytmy rządzą współczesnym światem. Ludzie wierzą, że znajdą równanie, które sprawi, że staną się – na przykład – bogaci. Cały system bankowy oparty jest na algorytmach. A jednak nikt nie przewidział wydarzeń ostatnich lat! Pomyśl, że możemy dokładnie zmierzyć i zważyć życie zupełnie do mnie nie przemawia.

Kwestie prywatności

Prywatności już nie ma, została nam zabrana. A tak naprawdę to sami z radością ją oddaliśmy w zamian za zaspokojenie pragnienia, by być w ciągłym kontakcie. NSA czerpie informacje z każdego szumu, który pojawia się na świecie. Czy można ten trend odwrócić? Pewnie nie, ale każdy musi znaleźć własny sposób na radzenie sobie z tą sytuacją.

CHIMNEY AUTOREM EFEKTÓW SPECJALNYCH



Za wykreowanie futurystycznej wizji świata, w którym żyje główny bohater "Teorii wszystkiego", odpowiada międzynarodowa grupa Chimney - i było to nie lada wyzwanie. Do postprodukcji efektów specjalnych w filmie zaangażowano wszystkie biura grupy. Wspólnie pracowano nad ponad 100 ujęciami efektowymi, a polscy specjaliści wykonali znaczną część animacji 3D będącej składową efektów do tego filmu.

- Chcąc jak najlepiej i jak najsprawniej wykonać ten ogrom pracy, który postawił przed nami reżyser, zdecydowaliśmy się wykorzystać potencjał wszystkich naszych europejskich biur. Wyzwaniem były szczególnie te sceny, których reżyserska koncepcja zmieniała się zupełnie nagle i niemal w ostatniej chwili. Jednak przy pracy z takim geniuszem jak Terry Gilliam to nic

zaskakującego, a stawiane przez niego coraz to ambitniejsze zadania działają na zespół bardzo motywująco - mówi Andreas Hylander VFX Producent Chimney'a.

Największym technicznym wyzwaniem były sceny, w których pojawia się gigantycznych rozmiarów komputer, przy którym pracuje główny bohater Qohen Leth. Część elementów niezbędnych do nakręcenia tych scen została skonstruowana na planie filmowym, a wybudowany obiekt otoczono greenscreenem. Zdecydowano, że Chimney zajmie się stworzeniem całej reszty oprawy. Efekty wizualne to wygenerowanie tysięcy widocznych na ekranie kabli, rur, śrub, belek i innych elementów. Udało się urealnić i ożywić filmową przestrzeń. Nad koncepcją tych ujęć pracował oddział berliński, a cały trójwymiarowy model 3D wraz z teksturami powstał w Warszawie. Oświetlenie cyfrowych scen efektowych i ich finalny rendering miał miejsce w Sztokholmie.

- Jest to kolejny projekt, w którym skutecznie i z sukcesem połączyliśmy siły wszystkich biur naszej międzynarodowej grupy - mówi Marcin Drabiński, VFX Supervisor, który w Chimney Poland nadzorował prace graficzne. *- Dodatkowo praca przy takich ambitnych projektach jak ten daje wszystkim zaangażowanym dużo satysfakcji.*

Miło, że efekty przynoszą efekty!

SYLWETKA TWÓRCY

Terry Gilliam zdobył sławę w 1969 roku jako jedyny Amerykanin występujący w kultowym programie telewizyjnym „Latający Cyrk Monty Pythona”, do którego tworzył m.in. animowane scenki.



W 1975 do spółki z Terrym Jonesem nakręcił swój debiut fabularny: „Monty Python i Święty Graal”, a w 1977 premierę miał jego pierwszy film wyreżyserowany samodzielnie – „Jabberwocky”. Kolejne dzieła w jego filmografii to „Bandy ci czasu” (1981), „Sens życia wg Monty Pythona” (współreż. Terry Jones, 1983), cieszący się powszechnym uznaniem obraz „Brazil” (1985) z udziałem Jonathana Pryce'a i Roberta De Niro, za który Gilliam otrzymał nominację do Oscara w kategorii Najlepszy Scenariusz Oryginalny oraz nagrodę Stowarzyszenia

Krytyków Filmowych z Los Angeles (LAFCA) za Najlepszy Film, powracające w krainę historycznej fantastyki „Przygody barona Munchausena” (1988) oraz film „Fisher King”, za który otrzymał nominację do Złotego Globu w kategorii Najlepszy Reżyser oraz Srebrnego Lwa na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. W 1995 Gilliam powrócił na reżyserskie krzesło epickim dziełem science fiction w gwiazdorskiej obsadzie „12 małp”, a w 1998 nakręcił adaptację powieści Huntera S. Thompsona z 1971 roku zatytułowanej „Lęk i odraza w Las Vegas”.

W 2000 Gilliam rozpoczął realizację swej wymarzonej produkcji „The Man Who Killed Don Quixote”. Niestety, pojawił się szereg problemów, które wbrew woli reżysera doprowadziły do przerwania prac nad filmem w pierwszym tygodniu zdjęć. W 2005 roku do kin wszedł film „Nieustraszeni bracia Grimm” z udziałem Matta Damona i Heatha Ledgera, a rok później „Kraina traw”, w której wystąpili Jeff Bridges, Jodelle Ferland i Janet McTeer. Cztery lata później premierę miał „Parnassus”, kolejne dzieło Gilliana, którego realizacja napotkała na poważne trudności, gdy grający jedną z głównych ról Heath Ledger zmarł przed ukończeniem zdjęć. Tragedia ta wstrząsnęła ekipą, ale film udało się ukończyć. Scenariusz został zmodyfikowany, a rolę Ledgera podzielono pomiędzy trzech aktorów: Johny'ego Deppa, Judda Law i Colina Farrela. Ten karkołomny pomysł sprawdził się dzięki niezwyklej wyobraźni Terry'ego Gilliana.

SYLWETKI AKTORÓW

CHRISTOPH WALTZ

Austriacki aktor od ponad trzydziestu lat pracujący dla telewizji, filmu i teatru. Urodził się 4 października 1956 roku w Wiedniu, gdzie uczęszczał na seminarium Maxa-Reinharda. Studiował także w legendarnym Lee Strasberg Theater Institute w Nowym Jorku. Od połowy lat 70. występował na teatralnych scenach w Zurychu (m.in. „Amadeusz” i „Hamlet”), Kolonii, Hamburgu, Frankfurtu („Król Lear” w reżyserii Roberta Wilsona), czy Salzburgu.

Pierwszą znaczącą rolę kinową była postać Tristana w filmie „Legenda Tristana i Izoldy” z 1982 roku. Co ciekawe, na długo zanim aktor zdobył międzynarodową sławę, wypatrzył go Krzysztof Zanussi i zaangażował do dwóch filmów: jako uciekiniera z więzienia w Oświęcimiu w „Życie za życie. Maksymilian Kolbe” oraz w roli Maksymiliana Gierymskiego, przyjaciela brata Alberta w „Brat naszego boga”. W latach 90. Waltz odnosił sukcesy w produkcjach niemieckiej telewizji, m.in. w „Du bist nicht allein - Die Roy Black Story”, za kreację w którym zdobył nagrodę specjalną Baden-Baden Days of Teleplay, Bavarian TV Award i nominację do nagrody Złotego Lwa.

Choć Waltz w roku 2009 był już bardzo doświadczonym aktorem z bogatym dorobkiem to rola w „Bękartach wojny” Quentina Tarantino sprawiła, że jego kariera zaczęła się w zasadzie na nowo. Za rolę Hansa Landy u twórcy „Pulp Fiction” aktor zdobył m.in. Oscara, nagrodę BAFTA i Złoty Glob, a największym wyróżnieniem było popularność, jaką zdobył u publiczności na całym świecie. Szybko pojawił się kolejne propozycje: „Green Hornet” Michela Gondry'ego, „Rzeź” Romana Polańskiego, czy ponownie u Quentina Tarantino w „Django”.

MÉLANIE THIERRY

Francuska modelka, aktorka filmowa i teatralna.

Jej kariera modelki zaczęła się bardzo wcześnie, bo już w wieku 13 lat. W 1994 roku zadebiutowała na paryskich wybiegach, gdzie szybko zwróciła na siebie uwagę. Co ciekawe, udało jej się osiągnąć sukces mimo niskiego, jak na standardy modelingu, wzrostu – 163 cm. Mélanie pojawiała się na pokazach m.in.: Chanel, Gucciego czy Comme des Garçons. Brała także udział w kampaniach reklamowych takich marek jak: Hermès, Max Factor, Yves Saint Laurent oraz pojawiała się na okładkach: Elle, Madame Figaro, Marie Claire i wielu innych magazynów.

W 1998 roku po raz pierwszy pojawiła się w filmie i od tamtej pory łączy pracę modelki z aktorstwem. Można ją było oglądać m.in. w „1900: człowiek Legenda”, „Babylon A.D.”, „Largo Winch”.

TILDA SWINTON

Uważana za ikonę kina od ponad dwóch dekad, Tilda Swinton rozpoczęła karierę w latach 80-tych poprzedniego wieku. Wystąpiła w kilku filmach swojego przyjaciela i mentora, Dereka Jarmana – innowacyjnego i wyrafinowanego filmowca, z którym pozostawała w bliskich stosunkach aż do jego śmierci w 1994 roku. Nagrodzono ją Coppa Volpi dla najlepszej aktorki na 48. Festiwalu Filmowym w Wenecji za rolę w Edwardzie II (1991), zaś w kolejnym roku rola w „Orlando” Sally Potter (opartym na powieści Virginii Woolf) zyskała jej międzynarodowy rozgłos. Zagrała w wielu znaczących współczesnych filmach – współpracowała m.in. z Dannym Boylem, Timem Rothem, Spikem Jonzem, Cameronem Crowe, Robertem Lepagem, Normanem Jewisonem, Francisem Lawrencem, braćmi Coen, Davidem Fincherem, Belą Tarrem oraz Andrew Adamsonem. W 2008 roku zdobyła nagrodę BAFTA i Oscara w kategorii najlepsza aktorka drugoplanowa za swą kreację w filmie „Michael Clayton” Tony’ego Gilroy’a (2007).

MATT DAMON

„Wielki Liberace” to siódmy wspólny film Soderbergha i Damona, laureata Oscara i Złotego Globu za rolę w „Invictus-Niepokonany”. Aktor otrzymał też nominacje do obu nagród m.in. za występy w filmach „Buntownik bez powodu”, „Utalentowany Pan Ripley”, czy „Intrygant” w reżyserii Soderbergha. Olbrzymią popularność przyniosło Damonowi wcielenie się w agenta Bourne’a w filmach „Tożsamość Bourne’a”, „Krucjata Bourne’a” oraz „Ultimatum Bourne’a”.

Aktor dał się poznać także jako utalentowany scenarzysta. Za napisany wspólnie z Benem Affleckiem scenariusz „Buntownika z wyboru” otrzymał zarówno Oscara, jak i Złoty Glob. Na jego koncie są też nominacje do Emmy za produkcję dokumentalnej serii telewizyjnej „Project Greenlight”.